ROLNIK



BEZPŁATNY, ROLNICZY, DODATEK DO „GŁOSU POMORZA"

Rok 20 ♦ Wąbrzeźno, dnia 15 maja 1938 r. ♦ Nr 6

Pilne postulaty rolnictwa w sprawie kredytów na melioracje rolne

W różnych okolicach kraju odbyły się ostatnio wspólne konferencje samorządu rolniczego i organizacyj rolniczych, poświęcone sprawie kredytów na melioracje rolne (zwłaszcza na drenowanie). Z uwagi na to, że w bieżącym roku budżetowym Państwowy Bank Rolny uruchamia pewną sumę na udzielanie kredytów, wysunięto w toku konferencji następujące postulaty:

1) Kredyty melioracyjne winny być udzielane jako 25 — 30-letnie pożyczki których roczna spłata łącznie z oprocentowaniem nie powinna przekroczyć 4 — 5 procent udzielanej kwoty.

2) Plany i kosztorysy wykonanych robót, jak również wykonanie kosztowniejszych odpływów, których wykonanie przekyższy 10 procent sumy kosztorysowej, powinny być pokrywane z funduszów publicznych.

3) Kredyty winny być przeprowadzane przez prowincjonalne oddziały Banku Rolnego, nie zaś przez centralę w Warszawie.

4) Bank Rolny nie powinien sprawować nadzoru nad urządzeniami melioracyjnymi.

Uczestnicy konferncji podnosili również konieczność zorganizowania na szerszą skalę doświadczeń melioracyjnych, niezbędnych dla racjonalnego wykonywania melioracji w terenie.

Ciekawy sposób zwalczania mrówek w sadzie

Mrówki są szkodliwe w sadzie, ponieważ przyczyniają się do rozwoju mszyc na młodych drzewach owocowych. Tam gdzie nie ma mrówek w sadzie, mszyce także nie występują.

Gdyby istniał łatwy sposób zabezpieczenia drzew owocowych od mrówek, zwalczanie mszyc w sadach nie byłoby tak kłopotliwe i uciążliwe i nie byłoby związane z takimi kosztami, jak obecnie Wszelkie środki chemiczne do zwalczania mszyc w sadach byłyby prawie niepotrzebne.

W jednym sadzie dochodowym w powiecie wołkowyskim został zastosowany w ub. roku tytułem próby b. prosty zabieg, polegający na tym, że na pniach drzewek, w miejscu możliwie gładkim, wytarto dokładnie korę miękką szmatką.

Po wygładzonym jakby wypolerowanym w tym miejscu szerokim na 10 cm pierścieniu kory, mrówki zupełnie nie mogły dostać się do korony drzewa. W kilka dni po zastosowaniu tego zabiegu mrówki zupełnie wyniosły się z sadu.

Podany sposób zwalczania mrówek da dobre rezultaty tylko wówczas, o ile zabieg wykonany zostanie dokładnie.

Należy przy tym zastosować go wcześnie tak, aby mrówki nie miały czasu zaopiekować się mszycami.

Wylęg jaj indyczych w aparacie

Przy wylęgu w aparacie wylęgowym jaj indyczych należy przestrzegać te same przepisy, jak i przy wylęgu jaj kurzych do 18 dnia włącznie.

Temperatura lęgów wynosić powinna 102 stopni F. albo 39 stopni C. Od 19 do 26 dnia obraca się jaja dwa razy dziennie i ochładza w ciągu 10 do 15 minut. Zaleca się poza tym opryskiwać w tym okresie jaja wodą letnią po ochłodzeniu.

Od 26 dnia drzwiczek w lęgarniku nie otwierać. Odpowiedni dobór jaj do wylęgu odgrywa dużą rolę. Tylko jaja świeże pochodzącę po zdrowych matkach starszych, łączonych z indorami obecnego pochodzenia, dają dobre wyniki. Przy chowie indyków hodowca dąży do wyprodukowania dużych ciężkich okazów, co właśnie daje się osiągnąć częstą zmianę indorów. System ten dał już realne wyniki w hodowlach, które importowały materiał hodowlany, celem doświadczenia krwi w swych stadach.

— oOo —

Na własnej zagrodzie

(Praktyczne informacje gospodarczo-rolnicze)

Winorośl wymaga opieki

Winorośl zdobywa sobie u nas każdego roku coraz to większą popularność. Można ją z powodzeniem uprawiać na słonecznych ścianach i parkanach, przy czym pewniejsze wyniki dają **odmiany wczesne**, dojrzewające doskonale nawet w latach o mniej sprzyjających warunkach klimatycznych. Jednakże już niejeden z amatorów lub gospodarzy rolnych stwierdzić z smutkiem musiał, **że skoro tylko jego pieczołowicie pielęgnowany krzew rozrośnie się pięknie i zaowocuje, pokrywając się obficie gronami, to w trakcie wzrostu poszczególne jagódki gron, a nawet całe grona zaczynają marnieć, kurczą się, zasychają, a oczekiwany z radością plon przepada częściowo lub całkowicie.**

Jest to dzieło bardzo przykrej choroby winorośli, zwanej mączniakiem lub trądem pozornym.

Po czym poznać tę chorobę i jak się ona rozwija?

Mączniak wywołuje grzybek pasorzytniczy tej samej nazwy. Opada zwykle najpierw liście, rosnące bliżej ziemi, a stopniowo ogarnia coraz to wyższe partie krzewu. W początkach rozwoju choroby na pierwszy rzut oka na zaatakowanych liściach nie widać żadnych zmian, a przynajmniej nie spostrzeże ich ten, kto z chorobą nie jest obeznany. Przy bacznej obserwacji zauważyć można jednak mniejwięcej z początkiem lipca, czasem już wcześniej, po górnej stronie opadniętych przez chorobę liści blade lub żółtawe, mniejsze lub większe plamy nieregularnych kształtów.

Jeżeli takie podejrzane liście odwrócimy, zauważymy po dolnej ich stronie, przeważnie wzdłuż nerwów głównych, białawą pleśń, której rozmiary odpowiadają wielkości jasnych plam, widzianych z góry. Pleśń ta rozrasta się dość szybko i przerzuca się na coraz to nowe liście. Zaatakowe partie **liści** po pewnym czasie brunatnieją i zasychają, a liście takie opadają. Na starszych liściach, szczególnie pod koniec lata, choroba objawia się często w ten sposób, że na blaszkach liściowych powstaje mnóstwo drobnych brunatnych, zasychających plamek o konturach ostrych nieregularnych, **tak że liście** te wyglądają jakby upstrzone.

Zniszczenie dużej ilości powoduje obniżenie zdolności asymilacyjnej, a tym samym niedożywienie gron i całego krzewu. Wskutek tego pędy tegoroczne słabo drewnieją i łatwiej przemarzają, zaś pączki pozostają niedokształcone, co odbija się ujemnie na owocowaniu w roku następnym.

Przy silniejszym wystąpieniu choroby, grzybek przerzuca się także na grona. Na młodych gronach pojawia się w postaci białego meszku. Starsze grona kurczą się, zasychają i cały plon przepada.

Grzybek przezimowuje na opadniętych liściach, względnie w ziemi i powoduje na wiosnę ponowne zakażenie grzewów. Dlatego też liście chorych krzewów trzeba w jesieni starannie zbierać i palić. W stadium rozwoju letniego powstają w opisanej białej pleśni względnie meszku olbrzymie ilości zarodników grzyba, które unoszone przez wiatr, przedostają się na zdrowe krzewy i powodują ich zakażenie. Mokre lato sprzyja szybkiemu rozrostowi grzyba, sucha słoneczna pogoda tamuje jego rozwój.

Jak zwalcza chorobę winorośli?

Gdy choroba opanuje w lecie cały krzew, walka z nią w tym samym roku jest już beznadziejna. Trzeba zatem nie dopuścić wogóle do jej rozwoju, stosując zawczasu odpowiednie środki zapobiegawcze. Najskuteczniejszym środkiem, stosowanym we wszystkich winnicach, jest coroczne opryskiwanie krzewów jednoprocentową cieczą bordoską bez względu na to, czy zauważono na nich objawy chorobowe lub nie.

Krzewy, które w zeszłym roku chorowały, muszą być kilka razy opryskane przy pomocy dobrego opryskiwacza, rozpylającego ciecz nakształt mgły. Po raz pierwszy opryskuje się je, gdy pączki zaczną się rozwijać, po raz drugi pod koniec maja, po raz trzeci tuż przed zakwitnieniem. Po raz czwarty po zawiązaniu owoców, gdy jagódki osiągną wielkość dobrej główki szpilki, a ostatni raz w dwa do trzy tygodnie później. Gdyby zaraz po opryskaniu nastąpił silny deszcz i spłókał osad cieczy z liści, opryskanie trzeba powtórzyć.

Najważniejsze jest zraszanie tuż przed zakwitnięciem. Jeżeli krzewy były dotychczas zupełnie zdrowe, to na wszelki wypadek przynajmniej to jedno opryskanie trzeba przeprowadzić. Opryskiwać należy w dnie pogodne po zniknięciu rosy z liści, pilnując, ażeby wszystkie pędy i liście zostały zwilżone, a liście przede wszystkim od strony dolnej

Jak sporządzać ciecz bordoską

Ciecz bordoska jest środkiem tanim, który sobie każdy amator winorośli może sporządzić z łatwością. Jednoprocentowa ciecz przygotowuje się w następujący sposób: Ażeby otrzymać 10 litrów cieczy, należy w naczyniu 10-litrowym zgasić 10 dkg. dobrego wapna, palonego w kawałkach, dolewając zrazu tylko tyle wody, aby się wapno zupełnie zgasiło. Po zgaszeniu dolewa się jeszcze taką ilość wody, by uzyskać pięć litrów mleka wapiennego. Po dobrym rozmieszczeniu trzeba mleka wapienne przecedzić przez gęste sito w celu oddzielenia wszelkich nieczystości, znachodzących w wapnie. W razie braku wapna palonego, można dać podwójną ilość, to jest 20 dkg. czystego, tłustego wapna gaszonego, rozmieszać je dobrze w 5 litrach wody, a następnie przecedzić jak wyżej. W ten sposób uzyskuje się pierwszą część składową jednoprocentowej cieczy bordoskiej: 5 litrów czystego mleka wapiennego.

W innym naczyniu rozpuszcza się w 5 litrach zimnej wody 10 dkg siarczanu miedzi (sinego kamienia) najlepszej ilości. Siarczan rozbija się na drobne grudki, umieszcza w woreczku z rzadkiej materii i wiesza w naczyniu pod powierzchnią wody, gdzie mniej więcej po 12 godzinach rozpuści się szybko, poczem do roztworu śpiech, można zalać sitrczan miedzi jednym litrem gorącej wody. W ten sposób rozpuści sięs zybko, poczem do roztworu dolewa się cztery litry wody zimnej.

Następnie wlewa się wolnym strumieniem roztwór siarczanu miedzi do mleka wapiennego — nie odwrotnie — mieszając wciąż drewnianym patykiem. Obie ciecze przy łączeniu muszą być zimne.

Jeżeli sporządza się większą ilość cieczy, należy stosunkowo powiększyć dawki wapna i siarczanu miedzi. Przy wyrobie posługiwać się trzeba naczyniami drewnianymi, glinianymi lub betonowymi, ponieważ przy stosowaniu naczyń metalowych (niemaliowanych) na ścianach ich osadzałaby się miedź i siła roztworu uległaby osłabieniu.

Gotowa ciecz musi jeszcze być wypróbowana, czy nie jest za ostra (za kwaśna), to znaczy, czy nie zawiera za dużo siarczanu miedzi, bo wtedy mogłaby spalić liście, pączki względnie owoce. W najprostszy sposób można to sprawdzić, zanurzając w cieczy ostrze noża. Jeżeli ostrze w ciągu minuty pokryje się lekkim osadem miedzi, stanowi to dowód, iż ciecz jest za kwaśna, ma nadmiar siarczanu miedzi (t. j. sinego kamienia) i powinna być zobojętniona przez dodatek mleka wapiennego. Ostrze noża musi być jednak zupełnie czyste, niezatłuszczone. Bardzo dobrze da się wykonać próbę przy pomocy czerwonego paierka lakmusowego, który można nabyć w każdej drogerii. Czerwony papierek lakmusowy, zanurzony do gotowej cieczy, powinien się zabarwić na niebiesko. Jeżeli to nie nastąpi, trzeba ciecz zobojętnić, dolewając przy ciągłym mieszaniu tyle mleka wapiennego, aż czerwony paierek lakmusowy zmieni kolor na niebieski.

Mleko wapienne i roztwór siarczanu miedzi można przechowywać w osobnych naczyniach przez czas dłuższy, lecz gotowa ciecz bordoska musi być zużyta zaraz po jej sporządzeniu. Ażeby zwiększyć jej przyczepność i umożliwić przechowanie jej przez kilka dni, zaleca się dodać do gotowej cieczy trochę cukru, mniej więcej 1 dkg na 10 litrów cieczy. Większa dawka nie szkodzi. Cukier trzeba najpierw rozpuścić w małej ilości cieczy.

Poleca się również jako bardzo skuteczny środek przeciwko mączniakowi trzy- do czterokrotne opryskanie krzewów 2%-owym roczynem zwykłej sody w podanych wyżej terminach, albo smarowanie pędów winorośli wczesną wiosną rzadką papką, przygotowaną w następujący sposób: 7 litrów wody, 2 kg kwiatu siarczanego, 1 kg wapna, 1 kg sody, 1 kg dobrej gliny, 1 kg kleju stolarskiego, 1 kg szarego mydła, pół kg cukru i 1 kg siarczanu miedzi, zmiepuszczonego w 1 litrze wody należy zmieszać i zagotować przez jedną godzinę. Po ostudzeniu otrzyma się cienną, szarawoniebieską, gęstą ciecz, którą można bardzo łatwo wysmarować całe krzewy w jesieni lub na wiosnę. Papka w ten sposób przyrządzona ma tę zaletę, że trzyma się tak długo, dopóki w przyszłym roku nie zedrze się jej wraz ze starą korą.

Inne zabiegi wiosenne.

Jako krzew nadzwyczaj płodny, winorośl wymaga obfitego nawożenia. Trzeba się jednak wystrzegać jednostronnego nawożenia azotowego, które wywołuje zbyt bujny rozrost krzewów, a wpływa ujemnie na drewnienie pędów i wykształcanie oczek na owocowanie. Doskonałym, bo wszechstronnym nawozem, jest odpowiednio sporządzony kompost, dany w jesieni lub na wiosnę. Nawożenie dobrze przegniłym gnojem powinno się odbywać przed zimą. Obecnie może być winorośl zasilana superfosfatem i solą potasową w ilości mniewięcej 5 dkg na 1 metr kw., przy czym znawozić należy ziemię w promieniu paru metrów od krzaka, a to dlatego, że winorośl puszcza korzenie daleko w teren. Dobrze działa zasilanie gnojówką bydlęcą rozwodnioną w stosunku 1 do 4, oraz gnojówką z przefermentowanego krowieńca lub z odchodów drobiu, silnie rozwodnioną. W glebie o mniejszej wartości wapna konieczne jest wapniowanie ziemi co 2 lub 3 lata. Trzeba jednak przestrzegać przy tym zasady, żeby nie dawać wapna równocześnie z gnojem ani ze superfosfatem.

Winorośl konsumuje dużo wody, więc w czasie dłuższej suchej pogody pożądane jest silne podlanie co kilka dni wodą odstałą W celu utrzymania wilgoci w glebie należy powierzchnię ziemi spulchniać na drugi dzień po obfitym deszczu względnie po silnym podlaniu.

Bardzo ważną czynnością jest coroczne cięcie winorośli. O ile nie zostało wykonane w jesieni lub po odkryciu wczesną wiosną, to obecnie trzeba przeczekać do chwili, aż pączki silnie nabrzmią i zaczną płakać. Wtedy bowiem winorośl już nie płacze i nie traci cennych soków.

Na ile pędów prowadzić pomidory?

Po zasadzeniu pomidorów należy się zastanowić nad dalszymi pracami około tych roślin. Czynnością koło tych roślin będzie przywiązanie ich do palików, równocześnie prowadzenie na 1, 2 a najwyżej 3 pędy. Przeważnie prowadzi się pomidory na jeden pęd t. zn. pozwala się rosnąć jedynie pędowi głównemu, ucinając wszystkie pędy boczne, które wyrastają z kątów liściowych. Wówczas wszystkie soki skierowane są do pędu głównego, który dzięki temu tworzy coraz to nowe kwiatostany. W sierpniu ucina się wierzchołek pędu zostawiając nad ostatnim kwiatostanem jeden liść. Wówczas wszelkie materiały pokarmowe zostają zużyte jedynie na wykształcenie owoców, które wczas dojrzewają. Prowadzenie pomidorów na jeden pęd ma jeszcze tę korzyść, że owoce mają więcej ilości światła, wobec tego dają towar jednolity, zbiory zaś wypadają wcześniej niż u roślin prowadzonych na więcej pędów. Przede wszystkim prowadzenie pomidorów opłaca się w tych miejscowościach, w których bardzo wcześnie nastają przymrózki jesienne.

Przy prowadzeniu pomidorów na dwa pędy, zostawia się oprócz pędu głównego jeszcze jeden boczny pęd, który również przywiązuje się do palika. W dalszym ciągu postępuje się jak wyżej opisano. Przez tworzenie się drugiego pędu opóźnia się nieco kwitnienie, również zbiory owoców są nieco późniejsze niż u pomidorów jednopędnych. Poza tym owoce pomidorów dwupędnych otrzymują mniej materiałów pożywnych i światła, pracy jest nieco więcej. Ta forma kultury przynosi jeszcze dobre korzyści w ogródku domowym, gdzie nie chodzi w pierwszym rzędzie o towar duży jednakowy i dobry.

Najprostsza kultura pomidorów, prowadzonych na kilka (trzy) pędów. Rośliny sadzą się w odstępach i razy ½ m. bez palików i pozwala im rosnąć swobodnie. Wówczas tworzy się kilka pędów. Ponieważ jednak na skutek ciężaru owoców cała roślina leży na ziemi, owoce są bardzo łatwo pobrudzone i gniją. Plony tym samym są niepewne. Materiały pokarmowe idą przeważnie w pędy, rozwój owoców jest bardzo nierównomierny. Tę metodę można ulepszyć o tyle, że przywiązuje się wszystkie pędy do palika oraz, że wycina się raz lub dwa razy podczas wzrostu rośliny liczne małe pędy, ucinając również w sierpniu wszystkie wierzchołki pędów. Mimo tej prostej uprawy nie powinno się jednak trzymać w ogrodzie domowym, gdzie nietrudno o należytą pielęgnację pomidorów kilkupędnych, lecz prowadzić je tylko na 1 lub 2 pędy, przy czym powodzenie uprawy jest pewne. Często praktykuje się całkowite wycinanie liści w okresie dojrzewania pomidorów. Doświadczenia jednak wykazały, że usunięcie liści nie jest korzystne ani dla dojrzenia, ani dla dobrego rozwoju pomidorów.

Pytania i odpowiedzi rolnicze

Nagła zmiana w pożytku z krowy

Pytanie: Mam krowę młodą, świeżo wycieloną, która początkowo dawała 15 litrów mleka dziennie, a obecnie z mlekiem spadła tak, że dziennie dawała tylko 1 litr mleka, przy czym nie jadła i drżała. Po kilku dniach zaczęło jej znowu mleko przybywać, lecz nie dużo, którego zmiany na oko zauważyć nie można; jedynie maślanie masła po tej zmianie trwa dłużej. Poza tym masło i ser mają smak gorzkawy, a ser jest kwaśnawy i mocno fermentuje.

Próbowano już przeróżnych środków domowych i zawsze bezskutecznie.

Paszy krowa dostaje pod dostatkiem.

Podobnie działo mi się z innymi krowami, które zawsze trzeba było sprzedać.

Zwracam się do Redakcji o poradę.

M. K. w C. 87

Odpowiedź: W tym wypadku wchodzą trzy możliwości w rachubę:

1. Krowa mogła się przeziębić, stąd dreszcze spowodowane gorączką, a przez to spadek mleka.

2. Odżywianie zepsutą paszą, w której znajdować się mogły zarazki chorobotwórcze, które wytworzyły ogólną ogólną zmianę w organiźmie krowy. A więc wytworzenie choroby i gorączki.

3. Możliwe, że krowa mieści się w chlewie (oborze) mało przewietrzanej i oświetlonej, gdzie napewno znajdują się w powietrzu bakterie czyli zarazki chorobotwórcze, które spowodowały chorobę krowy. Tym więcej jest to bardzo prawdopodobne, że już i przeszłe krowy z tego powodu musiały być sprzedane. Zarazkami tymi nie zaraziła się tylko sama krowa, ale zaraża się mleko przy udoju (dojeniu), które tym samym nie może być już pełnowartościowym.

Jeśli chodzi o długie działanie, to można to również tłumaczyć mocno oziębioną śmietaną, wlaną do masielnicy, zaś fermentację sera można spowodować przez przez większe ciepło w miejscu, w którym się ser przechowuje, albo też jedno i drugie powoduje choroba krowy, lub zepsuta pasza.

W tym wypadku należy przewietrzyć, wyczyścić i wydezynfekować czyli wybielić wapnem palonym świeżo gaszonym z domieszką do jednego wiadra ¼ do ½ litra lisolu albo kreoliny i tą mieszaniną przynajmniej dwa razy z rzędu (raz po raz) dobrze wybielić chlew, żłoby, a podłogę, jeśli jest betonowa albo z cegły, wyszorować gorącą wodą z domieszką kreoliny i lisolu. Jeśli podłoga jest z gliny albo piasku, zlać silnie tym wapnem, którym bielono ściany.

Wychów i żywienie gąsiąt

Małe gąsiąta są na ogół wrażliwe na chłody i słoty. Tegoroczna wiosna przeto a zwłaszcza kwiecień, nie sprzyjały rozwojowi tego ptactwa. Rozsądnie postępują więc ci producenci gęsi, którzy przetrzymują gąsięta w takim czasie w ciągu pierwszego miesiąca ich życia w pomieszczeniu zacisznym widnym i suchym, dając obfitą ściółkę.

Sztuki miesięczne bywają już na tyle mocne i rozwinięte, że bez względu na stan pogody mogą przebywać na pastwisku. Nie mniej jednak należy uznać za celowe i w tym okresie urządzenie szałasów na pastwisku, dokąd mogą się schronić gąsięta podczas nieoczekiwanej słoty. Zwłaszcza, gdy prowadzi gąsięta indyczka lub kura, takie pomieszczenia stają się wprost niezbędne; bo i cóż pocznie podczas ulewy albo i deszczu ze śniegiem taka przybrana matka — przedstawicielka ptactwa grzebiącego Zresztą i gąsiętom długotrwała słota i chłód dobrze nie zrobią, choć to niby ptactwo wodne i zdawałoby się, odporne na tego rodzaju wpływy atmosferyczne. Przy braku odpowiedniego schronu zapewne same przywędrują do domu, o ile bliskość pastwiska na to pozwala.

Pierwsze pożywienie gąsiętom podaje się po 36 godzinach od wykłucia, dając bułkę moczoną w słodkim mleku oraz serek jajeczny, zmieszany z tłuczonym wysuszonym chlebem oraz siekaną zieleniną. Do tego celu nadaje się doskonale siekany szczypiorek oraz młoda siekana pokrzywa. W pierwszym dniu żywienia gąsiąt karmę podaje się cztery razy, na drugi dzień natomiast już pięć razy, na trzeci dzień 6 razy. Jak widzimy gąsięta początkowo jedzą mniej, więcej natomiast wypoczywają i wygrzewają się, bo są jeszcze słabe.

Po 3 lub 4 dniach pożywienie urozmaica się przez dodanie twarogu, zmieszanego z siekaną zielenią, oraz ciasto, zagniecane z jęczmiennej mąki.

W drugim tygodniu można już dawać gąsiętom rozparzoną drobną śrutę zbożową, osypaną otrębami pszennymi, gotowane ziemniaki, twaróg, tartą, surową marchew.

W końcu drugiego tygodnia gąsięta w dnie słoneczne można już wypuszczać na trawę. Korzystanie z pastwiska wpływa niezmiernie dodatnio na rozwój gąsiąt, jako na ptactwo z natury trawożerne. Z drugiej strony producent w ten sposób zaoszczędza na karmie.

Niektórzy producenci gęsi są tego zdania, że nawet jajeczną karmę podawaną gąsiętom, jako stosunkowo droższą, należy jak najprędzej zamienić mielonym grochem, zmieszanym z chlebem oraz mlekiem zsiadłym lub maślanką, dodając siekany szczypiorek lub inną zieleninę.

Po 2 tyg. gąsięta otrzymuje pożywienie wpostaci parzonego śrutowanego ziarna, osypki z maślanką lub mlekiem odwirowanym, gotowanych ziemniaków z osypką oraz siekaną zieleniną, korzystając przy tym z pastwiska.

Po dwóch miesiącach gąsięta przechodzą już kompletnie na karmę, którą otrzymują stare gęsi, korzystają głównie z pastwiska. W okresie tym dobre pastwisko stanowi podstawę żywienia gąsiąt. Pamiętać należy jednak, że gęsi pastwisko niszczą, wydeptując i zanieczyszczając swymi odchodami. Wskutek powyższego pastwisko przeznaczone dla gęsi nie nadaję się dla innego inwentarza.

Jakich roślin normalnie nie zasilamy azotem

Do grupy tej należą wszystkie motylkowe (strączkowe), które dzięki brodawkom znajdującym się na korzeniach tych roślin, mogą pobierać azot z powietrza i dlatego też, największego zapotrzebowania tego składnika, zasadniczo nawożenia azotem nie potrzebują.

Zdarza się jednakże, że rośliny motylkowe dajemy na polach, gdzie przed tym mało uprawiano te rośliny; w tych warunkach w okresie, gdy roślina nie posiada jeszcze w dostatecznym stopniu rozwiniętych brodawek korzeniowych, a tym samym nie posiada zdolności pobierania azotu z powietrza, okazuje się potrzeba zasilenia także i tych roślin niedużą dawką azotu, celem pobudzenia początkowego ich wzrostu. W tym wypadku najwłaściwszą jest saletra wapniowa, stosowana po wzejściu roślin w ilości około 60 kg na 1 ha.

Nawożenie lnu i konopi

Len wymaga nawozów wolno działających i dlatego winien otrzymać około 100 kg azotniaku 21 procentowego i 120 kg supertomasyny 30 procentowej na 1 ha, o ile przychodzi w dalszych latach po oborniku. Jeśli natomiast siejemy go blisko po oborniku, to wystarczy wysiać około 80 kg azotniaku 21 procentowego i około 100 kg supertomasyny 30 proc. na 1 ha.

Konopie potrzebują do wzrostu dużych ilości azotu i dlatego winny być obficie nawożone tym składnikiem pokarmowym. Przy uprawie bez obornika dajemy przedsiewnie na 1 ha około 200 kg azotniaku 21 procentowego i około 100 kg supertomasyny 30 procentowej, a przed motyczeniem roślin dodatkowo około 150 kg saletrzaku między rzędy.

Jeśli uprawia się na oborniku, dawka przedsiewna wynosić powinna około 100 kg azotniaku 21 procentowego i 100 kg supertomasyny 30 procentowej, a przed motyczeniem około 120 kg saletrzaku na 1 ha.

— oOo —

Uprawa trawy sudańskiej

Trawa sudańska odznacza się dużą odpornością na suszę i stosunkowo małymi wymaganiami w odniesieniu do gleby.

Z plonem siana, wynoszącym 45 q z ha, pobiera trawa sudańska z 1 ha roli: 105,8 kg. azotu, 22,5 kwasu fosforowego i 51,9 kg tlenku potasu.

Należałoby więc dać jej na 3 — 4 dni przed siewem w stosunku na 1 ha: ok. 250 kg supertomasyny azotniakowej lub 100 kg azotniaku i 100 kg supertomasyny 30 procentowej oraz 200 kg soli potasowej 20 procentowej.